



Saszka

Z Czarodziejskiej Góry

tekst: Paula Bator

zdjęcia: Fundacja Czarodziejska Góra

JUMBO AL KHALEDIAH (Forteynas Magic – Jouharat Al Khalidiah / Galba), zwany przez nas Saszka, po raz kolejny wygrał w tym roku MPMK w sportowych rajdach konnych, w kategorii koni 6-letnich (dystans – 80 km). Powtórzył sukces z poprzedniego sezonu, gdy zajął najwyższe miejsce na podium wśród koni 5-letnich. Al Khalediah to obecnie jedna z czołowych, jeżeli nie najbardziej uznana marka w świecie wyścigów konnych. Takie też miało być przeznaczenie Jumbo – być chlubą i przynosić chwałę swojemu imieniu, swojej stajni.

W roku 2016 na Tor Wyścigów Konnych Wrocław-Partynice dotarł transport koni ze stadniny AKF Polska. Wśród nich Jumbo oraz Fazza Al Khalediah – brzydki, niepozorny arab, którego obecnie już nikomu nie trzeba przedstawiać. Historia niczym z „Brzydkiego kaczątka”. Nikt nie spodziewał się przemiany w czempiona i zwycięzcę wielomilionowych gonitw, który szturmem wdrze się na salony. Za to ukłony w stronę trenera Michała Borkowskiego, który dał temu koniowi szansę i znalazł do niego odpowiedni klucz. „Fazza” znaczy zwycięzca, a imię zobowiązuje, o czym przekonaliśmy się nie raz. A „Jumbo” to rakieta.

Podczas późniejszych rozmów z dyrektorem toru we Wrocławiu, Jerzym Sawką, dowiedzieliśmy się, że pośród przywiezionych koni to właśnie Jumbo zwrócił jego uwagę i to jemu wróżył karierę na torze. Po pewnym czasie okazało się, że owszem, będzie o nim głośno, ale z zupełnie innego powodu. Zamiast gwiazdą, stał się postrachem Partynic. Przez rok nie udało się wprowadzić go w trening. Stał się agresywny, stwarzał zagrożenie dla ludzi, ale także dla siebie samego. Los takich koni jest raczej przesądzony. Z losem jednak bywa też tak, że jest nieprzewidywalny. Splot wielu wydarzeń i okoliczności sprawił, że rakieta Jumbo wylądowała u nas, w Fundacji Czarodziejska Góra, w Mniszkowie koło Jeleniej Góry. Wtedy wiedzieliśmy, że powrót tego konia do normalności będzie prawdziwym Everestem jego możliwości. Jednak, gdy tylko postawił kopyta na mniszkowskiej ziemi, czuliśmy, że powitaliśmy w naszej stajni przyszłego mistrza. Mamy taki zwyczaj, że każdy koń, który do nas przybywa, dostaje nowe imię. Na nową drogę życia. A dobre imię nadaje kierunek. Imię Jumbo Al Khalediah widnieje teraz jedynie w paszporcie. Dumnego araba nazwaliśmy Saszka. Dziś szykujemy się na kolejny szczyt, Mistrzostwa Świata Młodych Koni w 2022 roku.

„Każdemu jego Everest” – to hasło, które przyświecało działaniom naszej Fundacji Czarodziejska Góra od samego początku jej działania. Tylko szczyty do zdobycia pojawiały się wciąż nowe i wyższe. Całe życie było podporządkowane górcom. W ramach działań fundacji przygotowaliśmy nepalskie dziewczyny do zawodu górskich przewodniczek, by mogły na tym rynku konkurować ze szczególnie uprzywilejowanymi w ich kulturze mężczyznami. W Polsce organizowaliśmy obozy wspinaczkowe dla grup z różnych względów marginalizowanych: dzieci i dorosłych ze spektrum autyzmu, młodzieży leczącej się z uzależnień, byłych więźniów. W międzyczasie pojawiły się konie, również doświadczane przez los. Dla uczestników naszych obozów stały się terapeutami. Historia Saszki inspirowała do tego, by nawet, gdy w danej chwili jest się „pod kreską”, w trudnej życiowej sytuacji, odważyć się wejść na ścieżkę realizacji marzeń. Znaleźć w życiu cel, który ekscytuje, pociąga i sprawia, że przeszkody i nieuniknione porażki to jedynie kolejne etapy, wyzwania, które spotykamy w drodze na wierzchołek. Każdy ma swój Everest, swoje mistrzostwa świata.

Przygodę z końmi rozpoczęliśmy od jeździectwa naturalnego. Jednak, by nadać kierunek i sens takiej pracy, potrzebowaliśmy również celu. Duch sportowej rywalizacji dał o sobie znać. Sportowe rajdy konne zdawały się być idealną dyscypliną dla naszych arabsów. Czy da się przemierzyć dystans 100, 160 km na koniu, którego się nie zna i z którym się nie ma relacji? Pewnie, że się da. A raczej – może się uda. Ale jeśli myślimy o dobrostanie koni i traktujemy je jak partnerów, powinniśmy zapewnić im to, na co każdy sportowiec zasługuje. Trening, odpowiednie żywienie, kucie, opieka weterynaryjna są kluczowe. Ale jeśli zabraknie w tej układance treningu mentalnego i relacji z koniem, to nie ma mowy o prawdziwym partnerstwie. Nasze doświadczenia w sporcie zdobywałyśmy startując na koniach, na które nikt by nie

postawił. Najważniejszym wydarzeniem, w jakim do tej pory braliśmy udział, były Mistrzostwa Polski Młodych Koni, organizowane przez PZHK, drugi rok z rzędu – w Kliczkowie. Jak to już było opisywane w poprzednich numerach HIJ, MPMK działają jak barometr, który pozwala ocenić szanse młodego konia na sukcesy w seniorskiej karierze sportowej.

Przygotowanie fizyczne Saszki do zawodów nie było problemem. To silny, atletycznej budowy koń, urodzony sportowiec. Gdy w końcu udało nam się zdobyć jego zaufanie, zabieraliśmy go na długie spacery po górach. Prowadziliśmy go na linie za koniem, albo puszczaaliśmy wolno, by cieszył się swobodą w terenie. Jednak dojście do tego momentu to była droga pełna wzlotów i upadków. W tych trudnych chwilach wracały wspomnienia z wypraw w góry: dni i tygodnie spędzone w bazie, w oczekiwaniu na dobrą pogodę; walka o życie swoje i wspinaczkowych partnerów; sytuacje, w których największą odwagą jest się wycofać. Ale i magia szczytu, duma z pokonywania trudności i ciekawość tego, co znajduje się za kolejnym wzniesieniem. To wszystko dodawało nam sił i wytrwałości w pracy z Saszką.

Skorzystaliśmy z mocy najbardziej oczywistych technik leczniczych. Najprostsze roz-



wiązania są najlepsze. Towarzystwo innych koni i przestrzeń. Wypuściliśmy Saszkę do naszego stada, na duże pastwiska. Ale zanim to mogło nastąpić, musieliśmy się upewnić, że nie zrobi krzywdy sobie, czy innym. Pół roku spędził na znajdującej się na pastwisku ujeżdżalni. W tym czasie wprowadzaliśmy do niego starsze, doświadczone, spokojne konie, które łagodząco działały na jego skołataną nerwy. Wiedzieliśmy, że zdążył zniecierpliwienie ludzi. Szanując jego godność, czekaliśmy trzy tygodnie na pierwszy gest z jego strony, pierwszy dotyk. Dopiero wtedy zaczęliśmy

pracę. Ani wtedy, ani dziś Saszka nie okazał agresji wobec człowieka. Mamy rozbudowaną bazę noclegową i w sezonie, oprócz zorganizowanych grup, przyjeżdżają do nas rodziny z dziećmi. Na zajęcia terapeutyczne z końmi, ale i by pobycić, tak po prostu, z końmi na pastwisku. Saszka jest pierwszym koniem, który wychodzi im na powitanie. ■

Fundacja Czarodziejska Góra:
www.czarodziejzagora.eu
Facebook: Fundacja Czarodziejska Góra/ Stajnia4Konie
Instagram: [magicmountain_foundation](https://www.instagram.com/magicmountain_foundation)
(relacje z życia naszej stajni i fundacji)

Ogierzy Bonin 2020



REX VD BISSCHOP QUICK MAGIC DE BARCENAL Z CALIDOR CARLO KARRAMBA Z QUINTO G II CHACCO GOLD Z CRUYFF Z DONOVAN Z

Stajnia Ogierów Bonin
Bonin 12
73-150 Łobez

tel. 733 500 018; 607 309 766
boninogierzy@gmail.com

[fb.com/OgierzyBonin](https://www.facebook.com/OgierzyBonin)
www.ogierzybonin.pl

